

TOMASZ TULEJSKI (Łódź)

Jeremy Bentham i użyteczna koncepcja własności

W klasycznym, liberalnym dyskursie dominuje sformułowane przez Johna Locke'a postrzeganie własności jako nienaruszalnego, niezbywalnego uprawnienia naturalnego. To owa nienaruszalna własność swej osoby, wolności i mienia stanowić miała oręż w walce z monarszym despotyzmem. Dzięki niej liberałowie w XVII wieku mogli zaproponować nowy model państwa, w którym władza była ze swej natury ograniczona i nie mogła ingerować w obszar niezależności jednostki. Owocem tego stanowiska stały się burzliwe wydarzenia Rewolucji Wspaniałej, która na Wyspach raz na zawsze położyła kres monarszym próbom sięgnięcia do absolutystycznych praktyk.

Jednakże w 100 lat po Bill of Rights, w opinii wielu ówczesnych liberałów, koncepcja uprawnień naturalnych nie wystarczała, by sprostać potrzebom szybko rozwijającego się liberalnego społeczeństwa przemysłowego. Konieczne stało się zatem wypracowanie koncepcji konkurencyjnej w sytuacji, gdy władza królewska nie stanowiła już zagrożenia dla liberalnych wartości. Zadania tego podjął się Jeremy Bentham, który przypuścił spektakularny atak na naturalne uprawnienia, a tym samym na locke'ańską koncepcję własności.

I. Punktem wyjścia filozoficznych rozważań Benthama jest próba odkrycia uniwersalnej psychologicznej zasady, którą kierują się ludzie w codziennym życiu. Jej znalezienie pozwoliłoby, według niego, na zbudowanie koherentnego systemu etycznego, opartego o reguły akceptowane przez wszystkich członków społeczeństwa. Etyka ta z kolei miała stać się fundamentem, na którym Bentham chciał zbudować teorię społeczeństwa, państwa i prawa.

Obserwacja życia społecznego doprowadziła Benthama do wniosku, że wszystkimi ludźmi kieruje wyłącznie dążenie do zaspokojenia ich własnego interesu¹. Egoizm ten cechuje ludzi niezależnie od czasu i miejsca, w którym żyją, stanowiąc najbardziej uniwersalną cechę ludzkiej natury².

Tej hedonistycznej koncepcji natury ludzkiej Bentham dał wyraz już w pierwszych słowach: *Wprowadzenia do zasad moralności i prawodawstwa* (*An Introduction to the Principles of Morals and Legislation*) – swego najważniejszego dzieła – pisząc, iż: *Natura poddała rodzaj ludzki rządowi dwóch zwierzchnich władców: przykrości i przyjemności. [...] One rządzą nami ze wszystkim, co czynimy, mówimy, myślimy*³.

W konsekwencji dojść musi w benthamowskiej etyce do rewizji klasycznego pojmowania dobra⁴. Dobre jest każde działanie, które prowadzi do pomnażania przyjemności i likwidacji cierpienia, a człowiek dobry to ten, który przez swe działanie daje możliwie najwięcej szczęścia – przyjemności sobie i innym. Dlatego *największe szczęście największej liczby ludzi jest jedyną miarą słuszności i niesłuszności działań*⁵. Zasada ta, która jest próbą i miarą wszystkich cnót⁶, nosi nazwę zasady użyteczności⁷.

¹ J. Bentham, *Scotch Reform, Works V*, ed. John Bowring, W. Tait, Edinburgh 1843, s. 15; Bentham, *Rationale of Judicial Evidence, Works VI*, op. cit., s. 457–558. O wrodzonym egoizmie, jako fundamencie benthamowskiej etyki pisze Nancy L. Rosenblum – patrz: Nancy L. Rosenblum, *Bentham's Theory of the Modern State*, Harvard University Press, Cambridge 1978, s. 27 i nast. O powszechnym w dobie oświecenia poglądzie, iż podstawowa cecha natury ludzkiej jest egoizm szczegółowo pisze Daniel Boorstin – patrz: Daniel Boorstin, *The Mysterious Science of the Law*, Harvard University Press, Cambridge 1941, s. 51–61.

² J. Bentham, *Chrestomathia, Works VIII*, op. cit., s. 217. Bardziej szczegółowa analizę tego zagadnienia znaleźć można w następujących pracach: Richard B. Brandt, *Etyka. Zagadnienia etyki normatywnej i metaetyki*, tł. B. Stanosz, PWN, Warszawa 1996, s. 624 i nast.; H. Rashdall, *Theory of Good and Evil*, Oxford University Press, Oxford 1924, vol. I, s. 44–63; J. R. Dinwiddy, *Bentham on private ethics and the principle of utility*, *Revue Internationale de Philosophie* 141, 1982, s. 278–300.

³ J. Bentham, *Wprowadzenie do zasad moralności i prawodawstwa*, tł. B. Nawroczyński, PWN, Warszawa 1958, s. 17.

⁴ Na kwestię tę zwraca uwagę Charles W. Everett we wstępie do wydanych po raz pierwszy w 1945 roku manuskryptów Jeremy Benthama – patrz: Charles W. Everett, *Editor's Introduction*; w: Jeremy Bentham, *The Limits of Jurisprudence Defined*, Columbia University Press, New York 1945, s. 25–26. Pisze o tym również Leslie Stephen w swoim monumentalnym dziele poświęconym anglosaskim utilitarystom – patrz: Leslie Stephen, *The English Utilitarians*, vol. I: *Jeremy Bentham*, A. M. Kelley, New York 1968, s. 153 i nast.

⁵ J. Bentham, *A Fragment of Government*, ed. Wilfred Harrison, Basil Blackwell, Oxford 1948, s. 3.

⁶ *Ibidem*, s. 440.

⁷ John Stuart Mili w swoim eseju *Utilitarianism* komentując benthamowską zasadę użyteczności wyjaśnia współzależność pomiędzy użytecznością a przyjemnością – patrz: John Stuart Mili, *Utylitaryzm*; w: John Stuart Mili, *Utylitaryzm, O wolności*, tł. M. Ossowska, PWN, Warszawa 1959, s. 11–12: *Ci, którzy znają się na rzeczy, wiedza, że od Epikura do Benthama wszyscy pisarze, którzy wyznawali teorię użyteczności, rozumieli przez użyteczność nie coś, co się przeciw-*

Konsekwencją tego jest twierdzenie, iż wszystkie podstawowe instytucje społeczne biorą swoje źródło z faktu, iż są dla jednostek i ich zbiorowości użyteczne. Państwo istnieje, gdyż tylko ono zapewnić może sztuczną zbieżność interesu jednostek i interesu ogółu. Prawo jest z kolei najpotężniejszym z instrumentów, dzięki któremu państwo cel ów może osiągnąć. Ochrona własności natomiast jest gwarancją tego, że prawo spełni pokładane w nim nadzieje. Tak więc w doktrynie Benthama państwo, prawo i własność stanowią nierozzerwalną triadę. Właśnie temu zagadnieniu poświęcone będą dalsze rozważania.

II. Dla Benthama stan pierwotny, którego nie wolno jednak utożsamiać z locke'ańskim i hobbes'jańskim stanem natury, cechowała nędza ludzkiej egzystencji. I nie chodzi przy tym Benthamowi o nędzę moralną, lecz o zupełność zasobów i dóbr, którymi pierwotny człowiek mógł władać. Wynikała ona z faktu, iż człowiek mógł zabezpieczyć posiadanie należących do siebie przedmiotów polegając wyłącznie na sile swojej i swych sprzymierzeńców, a zmiana władającego rzeczą zająć mogła w drodze zwykłego zawładnięcia popartego przewagą siły lub sprytu. Stąd niemożliwe lub co najmniej dalece utrudnione było kumulowanie dóbr i zasobów. Nie można było również w pełni cieszyć się z nich i wykorzystywać bez obawy, że nie będą zawładnięte przez silniejszego. Nie można było zatem czerpać z nich pełni przyjemności lub wykorzystywać do ochrony przed przykrością. Co więcej, nikt nie mógł być pewien, czy zdoła ochronić i zachować nieliczne dobra już należące do niego. Cieszył się więc posiadaniem ograniczonym do dnia dzisiejszego.

Człowiek w przeciwieństwie do zwierząt nie jest jednak ograniczony do teraźniejszości, ale świadom jest możliwości zaistnienia przyjemności i przykrości w przyszłości. Cechuje go możliwość przewidywania przyjemnych i przykrych konsekwencji swojego postępowania, a zatem również przyszłej przyjemności wynikającej z posiadania dóbr materialnych. Dlatego pojęcie „oczekiwania” (*sentiment of expectation*), występujące wcześniej w myśli Smith'a, Gay'a, Hutcheson'a, Hartley'a, Priestley'a, Shaftesbury'ego, Brown'a czy Reid'a, staje się centralną kategorią pozwalającą Benthamowi na sformułowanie definicji własności. Oczekiwanie owo jest *przyjemnością z kontemplowania jakiegokolwiek przyjemności odniesionej do czasu przyszłego, przy towarzyszącym mu poczuciu wiary w jej urzeczywistnienie*⁸. Zatem

*stawia przyjemności lecz właśnie przyjemność i brak cierpienia, i że zamiast przeciwstawić to, co pożyteczne, temu, co przyjemne, lub temu, co służy ozdobie, głosili zawsze, że to, co pożyteczne, obejmuje między innymi także w swoim zakresie i te rzeczy. Ciekawe komentarze do zasady użyteczności znaleźć można też w następujących pracach: Ronald D. Milo, *Bentham's principle*, *Ethics* 84, 1973–1974, s. 129–139; por.: Amnon Goldworth, *The meaning of Bentham's greatest happiness principle*, *Journal of the History of Philosophy* 7, 1969, s. 315–321.*

⁸ J. Bentham, *Wprowadzenie...*, s. 62 (*expectation of deriving hereafter certain advantages from a thing, which we are said to possess, in consequence of the relation in which we stand towards it.*).

dopóki nie ma pewności spełnienia tego oczekiwania w odniesieniu do przedmiotu posiadania, nie można mówić, zdaniem Benthama, o własności. Zatem zgodnie z benthamowską definicją własność *nie jest niczym więcej, jak podstawą pewnego rodzaju oczekiwania w kierunku uzyskania pewnych korzyści wypływających z posiadania rzeczy, w konsekwencji naszego ustosunkowania się do nich*⁹.

W stanie pierwotnym ludzie nie byli całkowicie pozbawieni tych oczekiwań, lecz środki służące ich zaspokojeniu były dalece skromniejsze. W chwili, gdy wzajemne relacje pomiędzy jednostkami zaczęły regulować pierwsze umowy dotyczące respektowania posiadania, narodziło się prawo. To ono zapewnia ciągłość łańcucha ludzkich oczekiwań, co więcej, trwałe i silne oczekiwania wynikać mogą tylko z niego. Z chwilą więc, gdy narodziło się prawo, powstała własność, jako posiadanie wzmocnione silnym i pewnym oczekiwaniem jego ochrony. Prawo warunkuje zatem istnienie instytucji własności, bez niego własność nie może egzystować. Gdy prawo przestaje funkcjonować znika ochrona, jaką zapewnia posiadanie, które wobec tego traci przymiot trwałości i pewności, nie zasługując już na miano własności. Zatem rzec można, cytując Benthama, że *własność i prawa rodzą się razem i razem umierają, [...] zabierz prawa, a własność przestanie istnieć*¹⁰.

III. Takie określenie uprawnienia własności, jako pochodnego wobec prawa pozytywnego stawia benthamowską koncepcję w opozycji do klasycznej locke'ańskiej koncepcji własności jako uprawnienia naturalnego. Dla Benthama, stosującego konsekwentnie zasadę użyteczności, *nie ma żadnych innych uprawnień niż uprawnienia prawne, żadnych uprawnień naturalnych, żadnych uprawnień człowieka wcześniejszych albo wyższych od tych tworzonych przez prawa*¹¹. *Twierdzenie o takich uprawnieniach to logiczny absurd, który jest szkodliwy dla moralności. Uprawnienie bez prawa jest skutkiem bez przyczyny*¹² – twierdzi Bentham. Realne uprawnienia, które można realizować w konkretnej sytuacji społeczno-politycznej analizowane mogą być, według Benthama, tylko w kontekście prawa pozytywnego.

Bentham twierdził, że człowiek uwikłany jest w szereg społecznych stosunków i zależności, a jego szczęście i pomyślność w dużym stopniu zależą od usług oddawanych mu przez innych członków wspólnoty. Usługi te

⁹ J. Bentham, *Theory of Legislation*, ed. C. K. Ogden, Routledge&Kegan Paul, London, s. 111–112.

¹⁰ Ibidem, s. 113.

¹¹ J. Bentham, *Pannomial Fragments, Works III*, s. 221. O tym charakterystycznym elemencie myśli Benthama pisze m.in. Gerald J. Postema – patrz: Gerald J. Postema, *In Defence of "French Nonsense" Fundamental Rights in Constitutional Jurisprudence*; w: Neil MacCormick, Zenon Bankowski (red.), *Enlightenment, Rights and Revolution. Essays in Legal and Social Philosophy*, Aberdeen University Press, Aberdeen 1989, s. 107–110, 115–121.

¹² J. Bentham, *Pannomial...*, s. 221.

definiuje jako *każde działanie, przez które człowiek powoduje przyjemność po stronie innych*¹³. Są one podstawą funkcjonowania społeczeństwa i wszelkie międzyludzkie relacje zredukować można do świadczonych sobie wzajemnie usług¹⁴. Żadna polityczna wspólnota nie mogłaby istnieć, gdyby jej członkowie nie świadczyli wobec suwerena usługi posłuszeństwa, a jej trwałość i stabilność zapewniana jest przez usługę wzajemnego poszanowania własności. Do pojęcia usługi można również sprowadzić opiekę, którą rodzice obdarzają swoje dzieci, a bez której trudno wyobrazić sobie przetrwanie rodzaju ludzkiego. Świadczy usługi również duchowny, pomagając wiernemu w uniknięciu wiecznego potępienia i zmniejszając jego cierpienie w godzinie śmierci. Żona świadczy mężowi usługę, zaspokajając jego seksualne potrzeby¹⁵. Przestępca, który ponosi karę, również świadczy usługę na rzecz całego społeczeństwa, gdyż uwalnia je od swej przestępczej działalności. Może to czynić nawet po śmierci, gdy jego ciało przeznaczone zostanie na eksperymenty medyczne¹⁶.

Większość z tych usług podejmowana jest dobrowolnie, bez jakiegokolwiek przymusu ze strony władzy. Przykładem mogą być rodzice, którzy troszczą się o swoje dzieci. Tego typu usługi wynikają ze społecznej natury człowieka i świadczone będą, zdaniem Benthama, dopóki istnieje społeczeństwo, którego są fundamentem¹⁷. Istnieją jednak typy zachowań, do których należy przede wszystkim poszanowanie cudzej własności, które są tak ważne dla istnienia społeczeństwa, że muszą być gwarantowane przez państwo¹⁸. Generują wtedy zobowiązania i uprawnienia¹⁹. Zobowiązanie nakłada obowiązek określonego działania lub zaniechania, wymuszone zagrożeniem doznania przykrości²⁰. Jest więc zobowiązanie mieszaniną dwóch typów usług. Jednej

¹³ *Bentham manuscripts, University College London 169*, s. 1.

¹⁴ Więcej szczegółów o pojęciu usługi, jako fundamencie benthamowskiej nauki o uprawnieniach znajduje się w: Bhikhu Parekh, *Introduction; w: Bentham's Political Thought*, Barnes & Noble, New York 1973, s. 31 i n.

¹⁵ J. Bentham, *Pannomial...*, s. 179.

¹⁶ Idea ta propagowana była przez Benthama i jego przyjaciół na łamach *Westminster Review*. O projekcie Benthama, by zwłoki przeznaczone były na eksperymenty medyczne pisze Ross Harrison – *Bentham*, Routledge & Kegan Paul, London 1983, s. 7–8.

¹⁷ *Bentham manuscripts... 14*, s. 202–203.

¹⁸ W podobnym duchu wypowiada się również John Stuart Mill, który pisze, że *istnieje wiele działań, a jeszcze więcej zaniechań takich działań, których praktykowanie przez wszystkich jest tak potrzebne dla dobra publicznego, że ludzie muszą być zmuszani do nich albo za pomocą prawa, albo w wyniku presji społecznej* (John Stuart Mill, *Thorton on Labour and its Claim; w: John Stuart Mill on Politics and Society*, G. L. Williams (red.), Fontana, London 1976, s. 309).

¹⁹ Bentham używa zamiennie terminów zobowiązanie i obowiązek – patrz: J. Bentham, *Of Laws in General*, ed. H. L. A. Hart, University of London The Athlone Press, London 1970, s. 294.

²⁰ Szczegółowa analiza problematyki uprawnień i zobowiązań znajduje się w: Hart, *Legal Duty and Obligation; w: Essays on Bentham. Studies in Jurisprudence and Political Theory*, Clarendon Press, Oxford 1982, s. 132 i n.

– oddawanej przez jednostkę, której dotyczy i drugiej – świadczonej przez rząd, czuwający nad wykonywaniem zobowiązań. Pojęcie usługi jest zatem centralnym elementem benthamowskiego zobowiązania²¹. Jest to działanie, do którego są zobowiązani ludzie wykonujący uprawnienia przysługujące innym²². Zatem *zapewnienie osobnikom posiadania pewnego dobra jest nadawaniem uprawnienia do niego. Kierowanie ludźmi, by powstrzymywali się od wszystkich czynów, które mogą zakłócać korzystanie innym, jest narzucaniem na nich zobowiązania. Czynienie ich odpowiedzialnymi za przyczynianie się przez pewien czyn do korzystania [z uprawnienia] przez innych, im podobnych, jest poddaniem ich usłudze*²³. Prawo nakłada więc obowiązek świadczenia usług, a ich niewykonanie powoduje reakcję państwa w postaci przykrości lub pozbawienia przyjemności²⁴.

Być podmiotem uprawnienia to znaczy być beneficjentem zobowiązań nakładanych na innych²⁵. Sfera indywidualnych uprawnień, w tym uprawnienia własności, uzależniona jest zatem od siły prawa, które pod groźbą kary nakazuje ich przestrzegania. Naruszenie uprawnienia powoduje reakcję organów państwa i w konsekwencji takie oddziaływanie na zobowiązanego, które wywołuje przykrość lub utratę przyjemności w stopniu większym, niż byłoby skutkiem wykonania ciężącego na nim zobowiązania.

Uprawnienie własności zatem sprowadza się do nałożenia na określone osoby odpowiednich obowiązków²⁶, które polegają na niezakłócaniu korzystania z rzeczy przez właściciela. Nie wolno pozbawiać więc właściciela jego własności, utrudniać korzystania z rzeczy, czy też niszczyć jej lub uszkadzać. Poprzez te, przykładowe jedynie zobowiązania, tworzy się pewien zakres swobody właściciela w korzystaniu z rzeczy i rozporządzania nią, który określić możemy mianem uprawnienia własności. Jedynym zaś źródłem tego uprawnienia, w systemie Benthama, jest państwo, które zapewnia faktyczne jego egzekwowanie.

Ochrona ta podyktowana jest z kolei korzyściami, jakie czerpie z tego społeczeństwo, bowiem kreowanie uprawnień i zobowiązań nie może być zupełnie dowolne. Zadaniem państwa jest narzucanie takich zobowiązań, by płynące z nich korzyści przewyższały towarzyszące im ciężary. Tak więc państwo jest instytucją powołaną, by zagwarantować społeczeństwu racjonalny zespół

²¹ *Bentham manuscripts...* 88, s. 127; Bentham, *The Limits of Jurisprudence Defined*, ed. Charles w. Everett, Columbia University Press, New York 1945, s. 70–71.

²² Identyczną definicję usługi podaje John Austin – patrz: Austin, *The Province of Jurisprudence Determined*, John Murray, London 1861, s. 800.

²³ J. Bentham, *Pannomial...*, s. 159.

²⁴ Szerzej na ten temat traktują następujące prace: Hart, *Legal Duty...*, s. 127; Parekh, *Introduction*, s. 35; Mack, *Jeremy Bentham...*, s. 177 i n.

²⁵ J. Bentham, *A Fragment...*, s. 106.

²⁶ Idem, *Of Laws*, s. 256.

usług. Pamiętać wszakże musi, że każde uprawnienie, będące przyjemnością, pociąga za sobą przykrość w postaci zobowiązania. Każdej usłudze towarzyszy ofiara osoby, która ją świadczy²⁷. By więc znaleźć odpowiedź na pytanie, czy dane uprawnienie jest pożądane, sięgnąć należy do zasady użyteczności. Dzieje się tak i z uprawnieniem własności. Zdaniem Benthama w sposób oczywisty jego wykonywanie przynosi korzyść społeczeństwu, zasługując tym samym na ochronę ze strony państwa.

IV. W stanie bezpieczeństwa własności zapewnionego przez prawo najważniejszym motywem jest pragnienie powiększania szczęścia. Pragnienie korzystania z owoców pracy jest uniwersalnym czynnikiem motywującym jednostki, który *zaczyna się wraz z zebraniem pierwszego snopa zboża i rozwija się po trochu, by budować magazyn obfitości, zawsze wzrastający i nigdy nie napełniony*²⁸. Bogactwo, coraz bardziej powiększane, zwiększa równocześnie nasze potrzeby, oczekiwania i pragnienia. Powiększa siłę motywu skłaniającego nas do pracy. Każda jednostka zaś, poprzez powiększanie indywidualnych zasobów, powiększa jednocześnie szczęście społeczeństwa, gdyż dla Benthama społeczeństwo jest niczym więcej, jak *rzekomym ciałem, złożonym z indywidualnych osób, które się traktuje, jak gdyby stanowiły jego członki*²⁹. Dlatego tak ważne dla szczęścia społeczeństwa jest ochrona własności. Bez niej niemożliwy byłby rozwój gospodarczy i dobrobyt społeczeństwa. Ponadto uprawnienie własności i oczekiwania wyrwywają ludzi z marazmu, jaki jest charakterystyczny dla stanu pierwotnego. Dzięki nim mogą przezwyciężyć swą naturalną niechęć do pracy, wziąć całą ziemię w posiadanie. Budzi się również w ludziach miłość do swojego kraju. Mają teraz świadomość swojego miejsca w łańcuchach pokoleń. W ten sposób *prawo, które powstrzymuje pragnienie życia bez pracy, jest szlachetnym triumfem ludzkości nad sobą samą*³⁰.

Stąd gwałtowny sprzeciw wywołują u Benthama próby ataków na uprawnienie własności. W jego opinii godzą one wprost w dobro i przyszłość społeczeństwa, naruszając społeczną stabilność będącą podstawą pomnażania szczęścia. Własność, będąc owocem naszej pracy, wyrzeczeń i zabiegów, staje się nierozzerwalnym elementem naszej egzystencji. Przedmioty, do których się przyzwyczajamy, stają się częścią nas samych. W ten sposób własność, jak pisze Bentham, *staje się częścią naszego istnienia i nie może być od nas odewana bez rozdierania nas do żywego*³¹.

Kiedy brak bezpieczeństwa własności, pojawia się skutek najbardziej przez Benthama potępiany i zwalczany, mianowicie tłumienie ducha przedsię-

²⁷ Idem, *Pannomial*, s. 184.

²⁸ Idem, *Legislation*, s. 101.

²⁹ J. Bentham, *Wprowadzenie...*, s. 19–20.

³⁰ Idem, *Legislation*, s. 114.

³¹ Ibidem, s. 115.

biorczości. Uderza to w ludzkie pragnienie działania, tworzenia i poznawania. Brak ochrony ze strony państwa skutkujący obumarciem ludzkiej aktywności uderza równocześnie bezpośrednio w podstawy ludzkiej egzystencji³². Nie ma gwarancji zrealizowania oczekiwań ani bezpieczeństwa korzystania z owoców swojej pracy, a społeczeństwo coraz bardziej zbliża się do pierwotnego stanu barbarzyństwa.

Ochrona własności jest zatem podstawowym zadaniem prawa w kontekście postępu i rozwoju gospodarczego, który w konsekwencji prowadzi do pomnożenia szczęścia w społeczeństwie. Wojny i inne nieszczęścia, choć naruszają zasoby gospodarcze, nigdy nie zniszczą ducha przedsiębiorczości, dzięki któremu postęp jest niepowstrzymany. Jednakże tyrania władzy nie mającej szacunku dla własności, złe prawodawstwo – prowadzą do letargu, biedy i nieszczęść.

Jako empiryk akceptował równocześnie Bentham nierówności ekonomiczne występujące w łonie społeczeństwa. Wiedział, że są one immanentnym składnikiem rzeczywistości, choć pragnął, by nierówności te były minimalizowane. Nie za wszelką cenę jednak. Dążenie do względnej równości nie może udaremniać oczekiwań wygenerowanych przez prawo i dotyczących stałości porządku społecznego. Równy podział wszelkiej własności doprowadzić mógłby do zburzenia porządku społecznego, zniszczenia obfitości, ducha przedsiębiorczości i w konsekwencji dezintegracji społeczeństwa.

Bezpieczeństwo własności, będąc podstawą życia, egzystencji, obfitości i szczęścia, jest więc oczywiście ważniejsze od równości. Sama równość jest stanem hipotetycznym i nieosiągalnym, do którego można się zbliżać.

Przewrót ustanawiający powszechną równość posiadania zniweczyłby wieki rozwoju i cofnął do pierwotnego stanu, z którego ludzkość wyrwała się dzięki koncepcji własności. Dla Benthama hasło równości było jedynie przykrywką dla rozboju, bezprawia, bezczynności i niszczenia sił wytwórczych społeczeństwa, a *powszechna wspólnota posiadania byłaby (...) powszechnym niewolnictwem*³³. Gdyby państwo zapewnić chciało absolutną lub tylko zbliżoną równość, konieczny stałby się rozbudowany aparat czuwający nad równym podziałem dóbr i rozstrzygający bezustannie wybuchające spory.

Bentham uważał jednak, iż w ramach społeczeństwa liberalnego możliwe jest dążenie do pogodzenia bezpieczeństwa własności ze względną równością posiadania z powodu malejącej krańcowej użyteczności bogactwa. Przyrost dóbr materialnych powodują coraz mniejszy przyrost satysfakcji, osiągając w końcu wartość bardzo niewielką lub nawet zerową. Ponad tą granicą różnice majątkowe pomiędzy ludźmi nie mają już znaczenia dla ich szczęścia,

³² Werner Stark, *Introduction*; w: Jeremy Bentham, *Economic Writings I*, ed. W. Stark, Allen & Unwin, New York 1952, s. 64.

³³ *Bentham manuscripts... 125*, s. 340.

gdyż ilość przyjemności przez nie dostarczana jest porównywalna. Dlatego Bentham twierdził, że dystrybucja nadwyżki dóbr (pochodzących np. z bezdziedzicznych spadków³⁴) w obszary biedy dobrze służyć będzie sprawie powiększania szczęścia. Również podatek progresywny służyć powinien temu celowi poprzez większe obciążenie ludzi zamożniejszych. W obu przypadkach szczęście społeczeństwa będzie maksymalizowane poprzez czynienie ludzi bardziej równymi w ich bogactwie bez wyraźnego zagrożenia pewności posiadania. Zatem możliwa jest ograniczona i przemyślana dystrybucja dóbr w społeczeństwie, prowadzona z poszanowaniem prawa własności i zmierzająca do względnej ekonomicznej równości. Celowi temu służyć będzie także rozwój ekonomiczny, który z czasem sam doprowadzi do rozszerzania się równości majątkowej. Coraz większe zasoby dadzą bowiem możliwość partycypacji w nich coraz większym kręgom społeczeństwa.

* * *

Benthamowska koncepcja rozwiązuje tym samym liberalny dylemat uzasadnienia opodatkowania i danin publicznych. Mimo, że własność jest generalnie silnie chroniona, to, dzięki temu, że przestała być naturalnym, nienaruszalnym i niezbywalnym uprawnieniem, możliwe jest czynienie w tej zasadzie wyłomów, które łatwo można doktrynalnie uzasadnić opierając się na zasadzie użyteczności. Niesie to jednak liczne zagrożenia, istnienia których Bentham zdawał się nie dostrzegać. Ujawniły się one jaskrawo w jego późniejszych koncepcjach, gdy stawiał on przed państwem coraz to nowe zadania, wyraźnie kolidujące z klasycznym liberalnym postrzeganiem jego roli. Nakłada bowiem na państwo obowiązek aktywnej walki z ubóstwem, wspierania i regulowania produkcji, ochrony zdrowia obywateli, transportu publicznego, organizowania robót publicznych, bezpieczeństwa pracy i *tlumienia wszelkich szkodliwych dla społeczeństwa zjawisk*³⁵. Konsekwencją tego jest oczywiście państwowy fiskalizm. Naturalnie jest on uzasadniony tym, iż wspaniale służy promocji szczęścia społeczeństwa, jego rozwojowi i dobrobytowi, jednakże w coraz większym stopniu zaczyna decydować o nich nie jednostka, lecz państwo. Jest to tym groźniejsze, iż nie ma w filozofii Benthama środków, które mogłyby skutecznie temu zaradzić. Czy zatem benthamowska koncepcja własności jest jeszcze koncepcją liberalną, czy też zmierza wyraźnie ku rozwiązaniom socjalistycznym? Niezależnie jakiej odpowiedzi udzielimy na to pytanie, to moim zdaniem, filozofia Benthama w wielkim stopniu przyczyniła się do rozmycia twardych liberalnych zasad i utraty wielu osiągnięć wielkiego liberalnego przewrotu dokonanego w imię wolności i własności.

³⁴ J. Bentham, *Escheat Vice Taxation, Economic Writings I*, ed. W. Stark, Allen&Unwin, New York, s. 132. Analogiczny punkt widzenia jak Bentham przyjmuje w tej sprawie Mili – patrz: John Stuart Mili, *Zasady filozofii politycznej i niektóre jej zastosowania do filozofii społecznej*, tł. E. Taylor, PWN, Warszawa 1965, t. I, s. 354.

³⁵ J. Bentham, *Constitutional Code; Works IX*, s. 433.

